ISSN 2657-4993

GKS JASTRZĘBIE

GÓRNICZA WIARA

Numer wydania: 09 / Wrzesień 2019

STRONA 4
Fundacja Familia
Zbiórka dla Daniela dobiegła końca

STRONA 8
Świat piłkarza
Rozmowa z Patrykiem Skóreckim

STRONA 18
Akademia GKS Jastrzębie
Rocznik 2010 zbiera kolejny bagaż doświadczeń, biorąc udział w międzynarodowym turnieju

STRONA 20
Z Hiszpanii do GKS Jastrzębie
O Łukaszu Włodarku, który nie spoczywa na laurach i ciągle się rozwija

BRACKIE

ROZMOWY *przy Brackim*

Dziś piwa Brackiego Zatecky Pils posmakuje z nami jeden z najwierniejszych kibiców GKS-u Jastrzębie, który przygodę z klubem i kibicowaniem zaczął prawie czterdzieści lat temu. Na swoim koncie ma dziesiątki tysięcy kilometrów przebytych za klubem, a jedną z charakterystycznych dla niego rzeczy jest zielono-czarna flaga z żółtym napisem. Mowa oczywiście o Piotrze Karbowniczaku, znanym powszechnie jako Strajkowicz.

Jest Pan kojarzony głównie z zielono-czarną flagą. Zabiera ją Pan na wszystkie mecze?

W ostatnim czasie flaga jest w gorszej kondycji fizycznej, od czasu do czasu zabieram ją na mecze wyjazdowe, a choć u nas w tym sezonie jeszcze nie wisiała - małymi kroczkami kończy swój żywot. Kolega Andrzej Kwiatek zrobił troszkę podobną z napisem "Oldboys" i myślę, że teraz ta będzie z nami jeździć na mecze.

Widział Pan zdecydowaną większość meczów, jakie GKS rozegrał w ciągu ostatnich 35 lat. Czy mając tak bogate doświadczenie, często udaje się Panu przewidzieć przed sezonem pozycję, na której zakończymy rozgrywki lub rezultaty poszczególnych meczów?

Myślę, że nie. Nigdy nie wiadomo jaka będzie forma, jak się będzie prezentował przeciwnik. Wiadomo, że aspiracje, żeby być jak najwyżej w tabeli są zawsze, ale nie zawsze się to udaje. Przez ten czas było parę awansów, ale także spadków, jak na przykład z pierwszej ligi do trzeciej, sezon po sezonie.

Licznik kilometrów, jakie przebył Pan z drużyną zapewne wskazuje wysoką pięcio liczbową wartość, w związku z tym na pewno Pana kontakt z piłkarzami często bywał bliższy niż przeciętnego kibica. Do jakiej najciekawszej historii z piłkarzami chętnie Pan wraca?

Ciężko powiedzieć, bo przez tyle lat zdarzały się różne sytuacje. Z niektórymi piłkarzami znałem się lepiej, z innymi trochę mniej, ale nie wchodziłem z nimi w bliższe kontakty. Ograniczałem się raczej do powiedzenia "Cześć", chociaż nie powiem - wielu zawodników z lat 80. i 90. znam osobiście, jesteśmy na Ty. W większe szczegóły wchodził raczej nie będę.

Bywał Pan na stadionach, kiedy brakowało wolnych miejsc i bywał również wtedy, gdy krzesełka w większości były puste. Aktualnie na polu frekwencji ciągle drzemie spory potencjał. Stąd pytanie - co musi się stać, żeby ponownie zapełnić polskie stadiony?

Trudne pytanie. Jakiś czas temu byłem na meczu żużlowym, gdzie ROW Rybnik wchodził do Ekstraklasy Żużlowej. Dwie godziny przed meczem przed bramami na stadion była masa ludzi, wydawałoby się, że w dzisiejszych czasach w Jastrzębiu jest to chyba nieosiągalne. Choć takie właśnie tłumy wspominam, kiedy wchodziliśmy do Ekstraklasy i na meczach derbowych z Ruchem czy Odrą Wodzisław. Teraz jest to chyba nierealne, zwłaszcza, że na mecze derbowe z Katowicami czy Tychami nie byliśmy w stanie przyciągnąć tylu ludzi na stadion, a wydawałoby się, że były to mecze najbardziej atrakcyjne. Dzisiejsza młodzież ma po prostu inne zainteresowania. Kiedy ja byłem młodszy, nie było komputerów, fejsbuków czy innych tego typu rzeczy. Po przyjściu ze szkoły rzucało się torbę w kąt i szło się grać w piłkę do wieczora, większość czasu spędzało się na dworze. Niestety teraz, mimo, że są do dyspozycji np. Orliki, to nie widuje się na nich dużo młodzieży.

Gdzie i jak funkcjonujący widzi Pan GKS Jastrzębie w 2024 r., kiedy to wasza znajomość będzie obchodziła czterdziestolecie?

Każdy kibic chciałby, by była to najwyższa klasa rozgrywkowa. Wiadomo - żeby to zrobić, trzeba mieć dobre zaplecze finansowe i bazę. U nas po przyjściu prezesa Darka drużyna zrobiła duże postępy - awansowaliśmy do pierwszej ligi. Został nam do zrobienia jeszcze jeden awans. Druga strona to baza - stadion jest starej daty, a o nowy z pewnością będzie ciężko. Kolejną rzeczą jest Akademia GKS Jastrzębie - można powiedzieć, że mamy małą bazę, jeśli chodzi o boiska piłkarskie, które myślę, że w najbliższym czasie dzięki miastu uda się ulepszyć i gdy będzie więcej zawodników, to miejmy nadzieję, że za te pięć lat będziemy w Ekstraklasie, myśląc o europejskich pucharach.

18 Alkohol. Tylko dla pełnoletnich

Witamy w dziewiątym już numerze magazynu "Górnicza Wiara".

Na początek zapraszamy na krótką rozmowę z kolejnym wiernym fanem GKS-u, który na mecze jeździ od prawie czterech dekad, a jego znakiem rozpoznawczym jest zielono-czarna flaga. Zapewne domyślacie się, że chodzi o Strajkowicza, który w naszym czasopiśmie ma swój stały dział i wraca pamięcią do pełnych wrażeń wspomnień - koniecznie zajrzyjcie na stronę 15!

Pragniemy Was poinformować, że została zakończona zbiórka dla jastrzębianina, którego potrzebą jest zaprotezowanie kończyny dolnej. O tym, jaką niespodziankę zrobili mu zawodnicy GKS-u Jastrzębie, dowiecie się zerkając na stronę 4.

Na kolejnych stronach przybliżyliśmy Wam naszych rywali, z którymi zmierzymy się w październiku, poznacie też bliżej kolejnego zawodnika jastrzębskiego klubu - Patryka Skóreckiego. O tym, co chciałby poprawić w swojej grze oraz jak się czuje po ostatniej kontuzji, dzięki której zdobył sporo ksywek, dowiecie się otwierając gazetę na stronie 8.

W Sektorze K(obiet) coś o młodych wielbicielach GKS-u, którzy wraz z rodzicami przychodzą na mecze czy uczęszczają do Akademii.

W tym numerze również coś dla fanów e-sportowych wrażeń - zakończył się drugi sezon GKS Jastrzębie Fifa League, najlepsi gracze zostali nagrodzeni podczas meczu z Chrobrym Głogów - co nieco na stronie 16.

Następne strony związane są z Akademią GKS Jastrzębie - tam poznacie jednego z jej zawodników i dowiecie się z czym zmierzyli się inni młodzi adepci futbolu z rocznika 2010 podczas turnieju "Młode Piłkarskie Talenty" w Będzinie.

A teraz ważne pytanie! Czy mieliście okazję poznać bliżej i dowiedzieć się, czym na co dzień zajmuje się asystent trenera Skrobacza? Jeśli nie, koniecznie zajrzyjcie na stronę 20. Tam przeczytacie, jaką drogę przeszedł Łukasz Włodarek, by dotrzeć do miejsca, w którym się teraz znajduje.

Na ostatniej stronie to, co zawsze - Historia jastrzębskiego futbolu, a w niej o awansie do drugiej ligi w latach 70.

Zapraszamy do lektury!

spis treści

2 | **Rozmowy przy Brackim**
Krótki wywiad ze Strajkowiczem, jednym z najwierniejszych kibiców od prawie czterdziestu lat.

4 | **4 Fundacja Familia**
Zbiórka dla Daniela zakończona sukcesem

6 | **Poznajcie naszych przeciwników**
Październikowi rywale GKS-u Jastrzębie

8 | **Świat piłkarza**
Rozmowa z jednym z bardziej lubianych piłkarzy jastrzębskiego klubu, Patrykiem Skóreckim

10 | **Sektor K(obiet)**
O dzieciach związanych z GKS-em

15 | **Były takie mecze**
Strajkowicz wspomina sezon 1988/1989

16 | **Wiadomości klubowe**
GKS Jastrzębie Fifa League - dobiegł końca drugi sezon rozgrywek

18 | **Akademia GKS Jastrzębie**
Drużyna Akademii na turnieju "Młode Piłkarskie Talenty" w Będzinie

20 | **Z Hiszpanii do GKS Jastrzębie**
Poznajemy bliżej asystenta trenera Skrobacza - Łukasza Włodarka

22 | **Historia jastrzębskiego futbolu**
Pierwszy sezon w II lidze, rok 1973

GÓRNICZA WIARA
Redakcja: Agata Gębczyńska, Wojciech Skrocki, Marta Goik
Projekt: Dawid Tokarski / dawidkayo@gmail.com
Nazwa i adres redakcji/wydawcy: Klub Sportowy "GKS 1962 Jastrzębie" S.A., ul. Harcerska 14B, 44-335 Jastrzębie-Zdrój
tel. 32 732 72 05, e-mail: agata.gebczynska@gksjastrzebie.com

Skład i druk: www.drukarniajastrzebie.pl

2017 FUNDACJA FAMILIA

Zbiórka Fundacji Familia zakończona sukcesem

Cel był jasny - uzbierać 35 tysięcy złotych, bo właśnie tyle jest potrzebne, aby Daniel ponownie stanął na nogi. Wieloletni kibic GKS-u Jastrzębie, a także pracownik Fundacji Familia i sklepu kibica uległ poważnemu wypadkowi na kopalni, skutkiem którego konieczna była amputacja nogi. Strata kończyny musi być bardzo ciężkim przeżyciem, odbierającym często chęć do życia, na szczęście Daniel okazał się twardym człowiekiem i zaangażował się w uprawianie koszykówki na wózku inwalidzkim. Grał przez 15 lat w Katowicach oraz Frydku Mistku. Jest to bardzo życzliwy i pomocny ojciec dwójki synów, a proteza znacząco ułatwi mu codzienne funkcjonowanie.



Fundacja Famila zdecydowała się utworzyć zbiórkę na witrynie pomagam.pl, w której udział wzięło 115 osób wpłacając łącznie 6838 zł. Do pomocy szybko dołączali kolejni kibice organizując na rzecz Daniela licytacje klubowych gadżetów. Na wysokości zadania stanęli również piłkarze GKS-u Jastrzębie, rzucając przy okazji wyzwanie sympatykom klubu, zobowiązali się do przekazania złotówki za każdego kibica, który pojawił się na meczu z Odrą Opole. Rachunek tego zakładu wyniósł 2541 zł.

Mimo zaangażowania wielu ludzi, wciąż brakowało sporej sumy do pełni szczęścia. W tym momencie sprawy w swoje ręce wzięli ci, którzy w ostatnich sezonach sprawiają dużo radości swoim sympatykom, czyli piłkarze GKS-u Jastrzębie. Któregoś dnia do sklepu kibica przyszedł kapitan zespołu Kamil Jadach, zapraszając Daniela na trening zespołu. Ten nie podejrzewając niczego oczywiście przyjął zaproszenie, które jak się później okazało zapamięta na długo. Zawodnicy wraz ze sztabem szkoleniowym postanowili przekazać brakującą część w kwocie 21 tysięcy złotych!



- Chyba żadne słowa nie wyrażą mojej wdzięczności za to, co się stało. Pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki pieniędzy na moją protezę. Dziękuję przede wszystkim piłkarzom i sztabowi szkoleniowemu, którzy pokazali, że GKS to rodzina, a nie jakiś zwykły klub. Dziękuję prezesom GKS-u, osobom, które przekazały swoje prywatne rzeczy na licytacje, chłopakom z Bastionu Barbary za pomoc finansową i w umieszczeniu na stadionie baneru z moim podziękowaniem. No i oczywiście Fundacji Familia i wszystkim kibicom za wsparcie finansowe, jak i dobre słowo. Jestem ogromnie wdzięczny Wam za to, żadne słowa nie są w stanie opisać tego, co do tej pory czuję. - mówi Daniel.

My również dziękujemy wszystkim, którzy przyłączyli się do pomocy, a Danielowi życzymy wszystkiego dobrego!

18 Alkohol. Tylko dla pełnoletnich

1000 Kč NA DOBRÝ DEN PIVO NA DOBRY WIECZÓR

SZUKAJ NAGRÓD

POD KAPSLAMI
I ZAWLECZKAMI



BRACKIE Žatecký PILS

SPONSOR KLUBU

GKS JASTRZĘBIE

PAŹDZIERNIK - RYWALE

Poznajcie naszych przeciwników

STAL MIELEC
(kolejka 12.)

Kiedy: 4 października, godz. 20:45
Gdzie: Stadion Miejski w Mielcu, ul. Solskiego 1

O rywalu: Jeden z głównych kandydatów do awansu. Niektórzy eksperci twierdzą nawet, że murowany faworyt. Trudno się jednak dziwić, bo już w poprzednim sezonie mielczanie prawie do samego końca bili się o ekstraklasę, ostatecznie kończąc na trzecim miejscu w tabeli Fortuna 1 Ligi, pięć punktów za ŁKS-em Łódź i sześć za Rakowem Częstochowa. Jednym z architektów sukcesu jest z pewnością trener Artur Skowronek, który w poprzednim sezonie bliski był pożegnania się z zespołem, a przynajmniej takie były głosy w momencie, gdy we wrześniu i październiku zespół zanotował dziewięć meczów bez zwycięstwa. W Mielcu wytrzymali ciśnienie, nie zwolnili trenera i efekty przyszły bardzo szybko, bo Stal zaczęła grać na miarę możliwości. Potwierdza to także w tym sezonie, przez co posada trenera Skowronka była ponownie zagrożona, ale bynajmniej nie z tego powodu, że chciano go zwolnić. Na trenera Stali ochotę miały Wisła Płock i Zagłębie Lubin. Ostatecznie trener Skowronek nie trafił ani do Płocka, ani do Lubina i wydawało się, że będzie kontynuował projekt pt. awans do ekstraklasy w Mielcu. Aż nagle w niedzielę, 22 września, o godzinie 22:00, klub wypuścił komunikat, że rozstaje się z Arturem Skowronkiem, którego zastąpi Dariusz Marzec, w przeszłości asystent Franciszka Smudy w Górniku Łęczna, a ostatnio (sezon 2018/2019) trener trzecioligowego KKS-u Kalisz. Jakie były powody rozstania ze Skowronkiem? Oficjalnej informacji nie ma, ale w mediach, czytając wiele komentarzy, można dojść do wniosku, że trener Skowronek „stracił szatnię", rzekomo poprzez „romanse" z klubami z ekstraklasy, szczególnie tym z województwa Dolnośląskiego. Miał nawet poinformować zawodników, że odchodzi do Lubina, ostatecznie do niego nie trafiając. To jednak tylko domysły, a jak było naprawdę, może dowiemy się w najbliższych dniach. A może nie.

Stal na pewno nie wspomina zbyt miło starć z GKS-em Jastrzębie w poprzednim sezonie, a my wręcz przeciwnie. Stawiana w roli faworyta w obu meczach Stal nie dość, że nie zdołała z ekipą Jarosława Skrobacza wygrać, to nawet nie zdobyła bramki! W Mielcu co prawda Stal była zespołem lepszym, ale ostatecznie mecz zakończył się bezbramkowym remisem, natomiast przy Harcerskiej rozegraliśmy jeden z najlepszych meczów w sezonie, wygrywając 1:0 po golu Kamila Adamka.

WIGRY SUWAŁKI
(kolejka 13.)

Kiedy: 12 października, godz. 16:00
Gdzie: Stadion Miejski w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Harcerska 14b

O rywalu: W poprzednim sezonie prawdziwym cudem uniknęli spadku do II ligi. Warunki przed ostatnim meczem były dwa. Wigry muszą wygrać na wyjeździe z Rakowem Częstochowa, a Bytovia Bytów na wyjeździe z GKS-em Katowice. Niby niemożliwe, a jednak! I to w jakich okolicznościach. Wigry gola na wagę zwycięstwa strzeliły w 92. minucie. Mecz się zakończył i cała drużyna nasłuchiwała wieści z Katowic, gdzie Bytovia po golu bramkarza, Andrzeja Witana, w siódmej minucie doliczonego czasu gry dała zespołowi z Podlasia utrzymanie na zapleczu ekstraklasy. A dodatkowo także 1,6 miliona złotych za zwycięstwo w klasyfikacji Pro Junior System, ponieważ nagrody nie przysługują spadkowiczom. Przed rozpoczęciem bieżącego sezonu w Suwałkach doszło do rewolucji kadrowej. Z zespołem pożegnało się aż 20 zawodników, a nowym trenerem został Adam Fedoruk. Póki co przynosi to niezłe efekty, ponieważ nowo zbudowany zespół Wigier regularnie punktuje i nic nie wskazuje na to, że mogą mieć problemy z utrzymaniem, co z pewnością jest najważniejszym celem tego zespołu. Ale sezon jest długi...

W sezonie 2018/2019 oba mecze wygrali goście. Na inaugurację w Jastrzębiu-Zdroju trzy punkty zdobyły Wigry, a nam na osłodę został przepiękny gol Damiana Tronta. W rewanżu nie pozostawiliśmy jednak złudzeń, wygrywając 3:1. Z kolei w sezonie 2016/2017 Wigry wyeliminowały nas w ćwierćfinale Pucharu Polski, a jednym z katów był Kamil Adamek, zdobywając przy Harcerskiej gola, który ustalił wynik meczu na 2:1 dla rywali. W rewanżu w Suwałkach trzecioligowy GKS zremisował z pierwszoligowymi Wigrami 1:1, pozostawiając po sobie dobre wrażenie, ale także kończąc świetną przygodę z Pucharem.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

(kolejka 14.)

Kiedy: 19 października, godz. 18:00
Gdzie: Stadion Miejski w Bielsku-Białej, ul. Rychlińskiego 21

O rywalu: Kolejny z zespołów, który bardzo poważnie myśli o awansie do ekstraklasy. Podobnie jak w poprzednich sezonach, w których jednak bielszczanie nawet nie zbliżyli się do czołówki. Od momentu spadku z ekstraklasy w sezonie 2015/2016 zajmowali na jej zapleczu kolejno 8., 9. i 6. miejsce. Teraz jednak zespół trenera Krzysztofa Brede został, przynajmniej w teorii, wzmocniony takimi zawodnikami z ekstraklasową przeszłością, jak choćby bramkarz Martin Polaček czy pomocnik Tomasz Nowak. Jeśli dodać do tego na przykład Kamila Osyrę (112 meczów w ekstraklasie), Filipa Modelskiego (85), Adriana Rakowskiego (83) czy Łukasza Sierpinę (60), to w Podbeskidziu mają kim straszyć. A mieliby jeszcze większą siłę rażenia, jednak przed rozpoczęciem rozgrywek z zespołem pożegnał się król strzelców minionego sezonu, Valērijs Šabala, który zdobył 12 goli, przenosząc się do innego pierwszoligowca, Miedzi Legnica.

Pamiętacie mecz z Podbeskidziem, rozegrany przy Harcerskiej 16 maja 2009 roku? A powinniście! To ze względu na fakt, że wtedy w bramce naszego zespołu wystąpił... trener bramkarzy, Jarosław Matusiak, a takie rzeczy nie zdarzają się często. Co prawda trener-bramkarz Matusiak dał się dwukrotnie pokonać, ale dwa trafienia Witolda „Gitary" Wawrzyczka dały nam remis. W poprzednim sezonie w dwumeczu z Góralami nie daliśmy się ani razu pokonać. U siebie wygraliśmy 2:1 (gole Kamila Adamka i Adama Żaka), a na wyjeździe zremisowaliśmy 2:2 (gole Kamila Szymury i K. Adamka).

OLIMPIA GRUDZIĄDZ

(kolejka 15.)

Kiedy: 26 października, godz. 16:00
Gdzie: Stadion Miejski w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Harcerska 14 b

O rywalu: Naszym ostatnim ligowym rywalem w październiku będzie beniaminek Fortuna 1 Ligi, Olimpia Grudziądz. Na początku sezonu Olimpia była nawet liderem rozgrywek po dwóch zwycięstwach w dwóch pierwszych kolejkach. Później przyszło jednak załamanie formy.

Prezes Tomasz Asensky (w przeszłości trener m.in. Olimpii Grudziądz, Elany Toruń, MKS-u Kluczbork i Stomilu Olsztyn) zdecydował się na zwolnienie trenera Mariusza Pawlaka na początku września, chociaż wokół tej sprawy było sporo pytań, a w kuluarach mówiło się, że „nie ma chemii" między trenerem, a prezesem. Z zespołu odeszło także dwóch czołowych pomocników - Jakub Łukowski do Miedzi Legnica i Tiago Alves do Piasta Gliwice, co też miało nie spodobać się byłemu już trenerowi. Nowym szkoleniowcem beniaminka został Jacek Trzeciak, wcześniej pracujący w ROW-ie 1964 Rybnik i Polonii Bytom.

Olimpia dobrze znana jest naszemu pomocnikowi, Patrykowi Skóreckiemu, który w przeszłości przez 2 sezony (wiosna 14/15, 15/16, jesień 16/17) rozegrał w jej barwach 28 meczów w I lidze, zdobywając jednego gola.

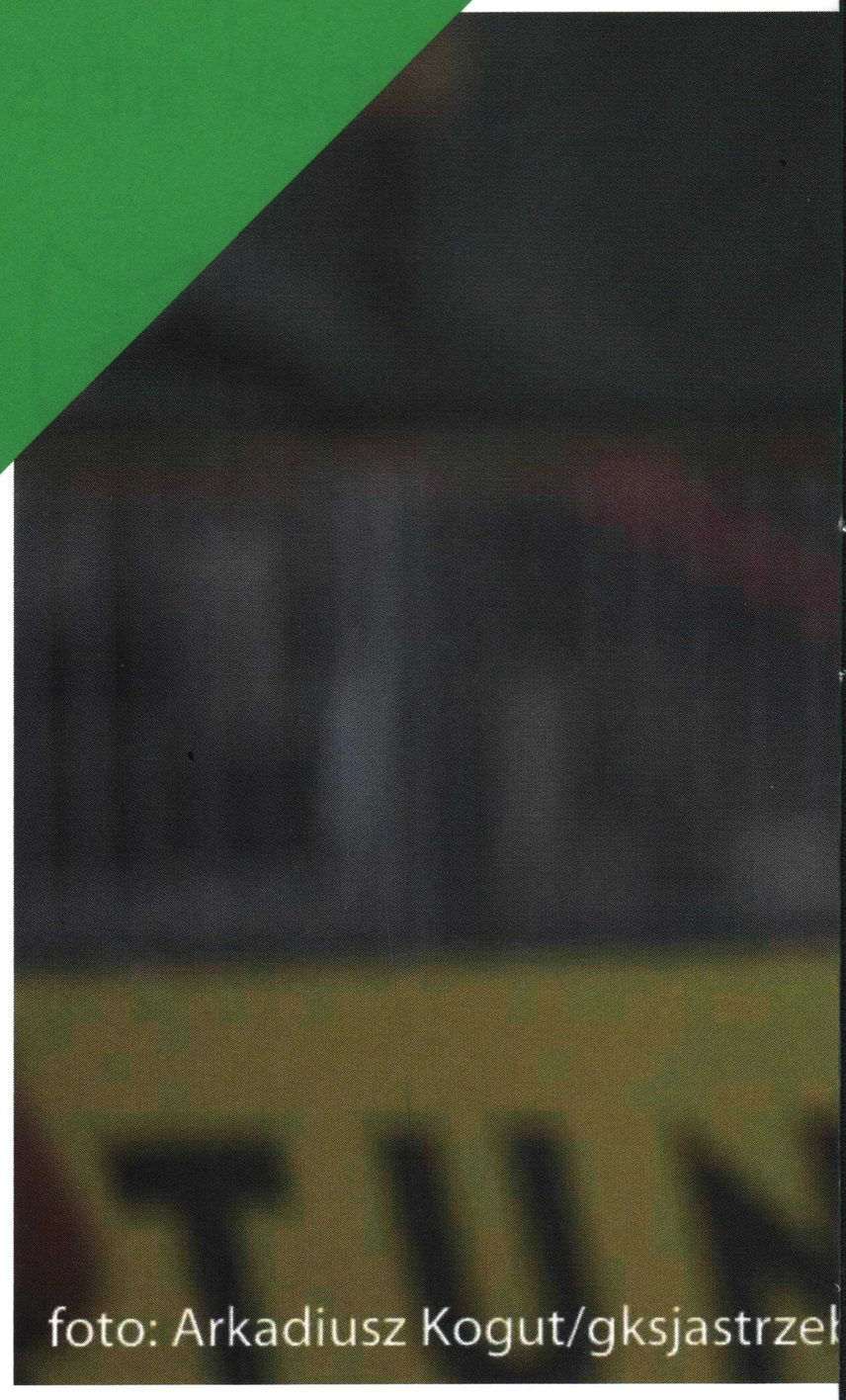
1/16 Pucharu Polski

Kiedy: 29/30/31 października

Po golu Kamila Adamka w 87. minucie pokonaliśmy 1:0 naszego ligowego rywala, Bruk-Bet Termalikę Nieciecza, dzięki czemu awansowaliśmy do 1/16 finału Totolotek Pucharu Polski. W momencie oddania gazety do druku nie znaliśmy jeszcze naszego rywala na tym etapie rozgrywek, ale w momencie, kiedy trzymacie gazetę w rękach, przeciwnik jest już znany, a wszystkie informacje na temat tego spotkania znajdziecie na oficjalnej stronie klubu – www.gksjastrzebie.com.

Świat piłkarza

W tym numerze przedstawiamy rozmowę z piłkarzem, którego ze względu na kontuzję nie było dane nam oglądać podczas pierwszych meczów sezonu i ciągle jeszcze brakuje go w wyjściowej jedenastce. Być może stęskniliście się już za nim, dlatego chcąc Wam to zrekompensować, przybliżamy jego osobę. Mowa oczywiście o Patryku Skóreckim, zapraszamy do lektury!


foto: Arkadiusz Kogut/gksjastrzeł

Kiedy Patryk Skórecki wraca do pierwszego składu?

Chciałoby się grać wszystkie mecze w pierwszej jedenastce, ale to nie jest do końca zależne ode mnie. Cały czas ciężko trenuję i mam nadzieję, że szybko będzie taka okazja.

Podczas lipcowego sparingu z Bełchatowem nabawiłeś się poważnie wyglądającej kontuzji, po której kilka tygodni grałeś w masce. Ostatnio przestałeś ją zakładać, już wszystko w porządku?

Tak, wszystko w porządku, dziękuję. Byłem na ostatnim już przeglądzie w szpitalu, gdzie zrobiono mi rezonans, zdjęcie i badanie USG, żeby sprawdzić wszystkie ścięgna i mięśnie. Na całe szczęście wyszedłem z tego i mam nadzieję, że nie spotka mnie już taka czy podobna przygoda.

Swoją drogą dzięki masce zdobyłeś sporo ksywek. Która Ci się najbardziej spodobała?

Rzeczywiście, w ostatnim czasie trochę mi ich nadano. Te, które najbardziej zapamiętałem to Zorro, Batman i Nietoperz, choć prawdę powiedziawszy, żadna nie przypadła mi do gustu (śmiech). Powiem szczerze, że ta maska w żadnym stopniu mi nie przeszkadzała i gdybym musiał w niej dłużej występować, to nie miałbym z tym problemu.

Nie tak dawno rozgrywaliśmy mecz z GKS-em Bełchatów, miałeś okazję spotkać się z piłkarzem, dzięki którego łokciowi stałeś się nietoperzem czy Zorro. Pytał co u Ciebie?

Tak, mieliśmy okazję się spotkać, był to lewy obrońca z tego, co pamiętam. Nie rozmawialiśmy na ten temat, bo nie było czasu. Poza tym, to był przypadek, piłka nożna jest sportem kontaktowym i trzeba brać pod uwagę, że takie sytuacje mają miejsce, dlatego nie mam mu tego za złe.

GKS Jastrzębie jest drużyną zdecydowanie najczęściej remisującą w lidze, z czego to wynika? Patrząc na wyniki można stwierdzić, że gracie według powiedzenia „Wygrywaj u siebie i remisuj na wyjeździe".

Patrząc na tę dewizę rzeczywiście mogłoby się wydawać, że chcemy grać przede wszystkim tutaj, w Jastrzębiu, a remisować na wyjazdach, ale taka po prostu jest piłka. Na razie tak wychodzi, ale miejmy nadzieję, że przełamiemy to, złapiemy dobrą passę i utrzymamy ją przez dłuższy czas. Dobrze byłoby wygrać z pięć meczów pod rząd, bo wtedy mogłoby to ponieść zespół do kolejnych zwycięstw. To jest piłka i nie ma co obiecywać, choć nie ukrywam, mam nadzieję, że z każdym kolejnym spotkaniem będzie coraz lepiej.

Na ile według Ciebie aktualnie wykorzystujecie swój potencjał na boisku? Już gracie na takim poziomie jak byście chcieli, czy jeszcze czujecie że możecie podciągnąć pewne elementy?

Procentowo nie będę tego określał, ale z pewnością nie jesteśmy zadowoleni z gry. Porównując do zeszłego sezonu – nie jest dobrze. W tamtym większość meczów wygrywaliśmy i mieliśmy większy procent posiadania piłki, a teraz te mecze są bardziej wyrównane. Mam nadzieję, że dobra passa szybko powróci. Doszło do nas paru zawodników, którzy być może potrzebują się zaaklimatyzować i zgrać z resztą drużyny, ale liczę na to, że wkrótce okażą się prawdziwym wzmocnieniem.

Oglądałeś losowanie Pucharu Polski?

Oglądałem razem z całą drużyną, bo było to przed naszym treningiem. Zdradzę, że założyliśmy się z chłopakami z zespołu o to, kto będzie naszym rywalem. Każdy wytypował swojego przeciwnika, ale celnym trafem okazała się odpowiedź Kuby Wróbla, który postawił na Termalicę. Spędziliśmy to losowanie w naprawdę fajnej atmosferze.

Kogo sobie życzyłeś, żebyśmy wylosowali? Z ust kibiców najczęściej padało: Legia Warszawa.

Z tego, co pamiętam, chciałem żeby padło na Olimpię Grudziądz - mój były klub. Z drugiej strony liczyłem na klub z Ekstraklasy, żeby sprawdzić się z drużyną z wyższego szczebla rozgrywek.

Jak na razie tabela ligowa jest bardzo płaska, miejsc dających możliwość awansu jest sporo. Jak myślisz, wykrystalizuje się w końcu grupa drużyn liczących się w walce o awans czy ta walka będzie do końca toczyła się między kilkunastoma zespołami?

Wydaje mi się, że taki ścisk będzie panował jeszcze długo, możliwe, że nawet do dwu-



nastej czy trzynastej kolejki, bo jak widać zespoły, które do tej pory przegrywały, nagle wygrywają trzy mecze i wskakują na wyższe miejsce, albo odwrotnie. W takiej sytuacji ciężko mówić o stabilnej formie. Ale taka jest właśnie specyfika pierwszej ligi. Nie wystarczy wygrać trzech, czterech meczów pod rząd, trzeba tę passę ciągle podtrzymywać, żeby pozostać na wysokiej pozycji.

A kto na koniec maja będzie cieszył się z awansu do Ekstraklasy?

Chciałoby się powiedzieć, że GKS Jastrzębie, ale tak naprawdę ciężko to stwierdzić, bo z jednej strony jest mnóstwo zespołów, które dobrze grają w piłkę, a z drugiej każdemu brakuje szczęścia. Myślę, że głównym faworytem będzie ta drużyna, która będzie miała go najwięcej. Na tym poziomie umiejętności każdy ma, ale nie oszukujmy się - szczęście sprzyja lepszym. Przynajmniej tak mi się wydaje.

Mimo, że jesteś w Jastrzębiu dopiero drugi sezon, jesteś jednym z popularniejszych piłkarzy w zespole. Jak myślisz - z czego to wynika?

Ciężkie pytanie, nie wiem co odpowiedzieć. Może przez to, że grałem w większości meczów w zeszłym sezonie, albo dlatego, że jestem zawodnikiem, który zostawia całe serce i kawał wątroby na boisku. Nigdy nie odpuszczam i być może to podoba się kibicom.

Coraz częściej polscy piłkarze angażują się w promowanie swoich klubów - ostatnio piłkarze Piasta jeździli po osiedlowych boiskach i grali z dziećmi w piłkę, Wy regularnie odwiedzacie przedszkole specjalne, rozdajecie kwiaty na dzień kobiet, graliście też z kibicami w Fifę. Co myślisz o tego typu akcjach jako ich częsty uczestnik?

Myślę, że tego typu akcje są super. Akurat miałem przyjemność być w domu dziecka, tamtejsze dzieci potrzebują dużo wsparcia. Ze strony klubu jest to bardzo wartościowe, bo przez pryzmat takich działań jesteśmy dobrze postrzegani przez ludzi. Nie wiedzą jak jest wewnątrz, ale z zewnątrz fajnie to wygląda – widać, że się staramy, że chcemy, by klub GKS Jastrzębie dążył do lepszego jutra. Takie inicjatywy są jak najbardziej na tak z mojej strony i kiedy tylko będzie taka możliwość, to jestem otwarty.

Kibicom takie akcje bardzo się podobają, dodatkowo zwiększają popularność piłki nożnej, klubu oraz samego zawodnika. Ty lubisz brać w tym udział, a jak do tego podchodzą inni piłkarze?

Myślę, że drużyna również nie ma nic przeciwko. Mamy dużo czasu wolnego i nawet jeśli ktoś trenuje indywidualnie – oprócz dwóch treningów, które mamy w ciągu dnia – to myślę, że znajdzie te dwie godziny, żeby poświęcić je dla ludzi z zewnątrz, żeby nas poznali czy ewentualnie przekonali się do nas, że jesteśmy naprawdę dobrymi, normalnymi ludźmi, nie żadnymi gwiazdami.

Kamil Jadach w ostatnim czasie zaproponował i wsparł zbiórkę karmy na schronisko dla psów. Zastanawiałeś się kiedyś jaką akcję Ty byś poprowadził?

Z pewnością zaproponowałbym prezesowi, żeby kobiety, które chcą przyjść na najbliższy mecz płaciły tylko złotówkę za bilet. Bardzo prawdopodobne, że przyciągnęłoby to większą ilość osób.

Mamy jeszcze pytania od kibiców. Jak myślisz, co mógłbyś jeszcze poprawić w swojej grze, by być lepszym piłkarzem?

Przede wszystkim poprawiłbym skuteczność działania i jakość wykończenia sytuacji podbramkowych. Zredukowałbym też impulsywność, która należy do moich wad i poprzez którą czasem tracę jakość wykończenia. Pracuję nad tym cały czas i jeśli uda mi się wypracować to do stopnia, który będzie mnie zadowalał, to myślę, że w przyszłości będzie bardzo dobrze.

Kto w szatni, oprócz trenera, potrafi krzyknąć i wpłynąć na drużynę?

Starsi zawodnicy, było tak odkąd pamiętam. Młodzi nigdy nie mieli za bardzo głosu w szatni, aczkolwiek każdy się liczył z ich zdaniem. Z reguły są to zawodnicy doświadczeni, tacy jak np. Mariusz Pawełek, Kamil Szymura, ja poniekąd też. Nie ma takiego głównego prowodyra, wspólnie tworzymy drużynę i nawzajem sobie pomagamy. Jest to z pewnością naszym atutem.

Chciałbym dodać jeszcze, że zapraszam wszystkich na najbliższy mecz. Bardzo spodobała mi się inicjatywa pełnego stadionu i jestem za tym, żeby częściej to wychodziło.









SEKTOR K(OBIET)

Łatwo zauważyć, że wokół klubu „kręci się" mnóstwo dzieciaków - na stadionie, w szkołach, w Akademii, w Klubowej. Mamy naprawdę świetne zaplecze młodego pokolenia i cieszę się, że te dzieciaki – starsze i młodsze – wraz z rodzicami chcą należeć do „naszej" rodziny. Bez wahania mogę użyć słów z mojej ulubionej powieści o Małym Księciu – „Jesteś odpowiedzialny za to, co oswoiłeś", mówiąc właśnie o piłce nożnej, o klubie GKS Jastrzębie. My, jako klub jesteśmy odpowiedzialni za to młode pokolenie. Naszym zadaniem jest zaszczepić w nich miłość do sportu, pokazać, że warto mieć marzenia, hobby. Myślę, że nam się udaje. Mnóstwo działań edukacyjnych, świetna Akademia, Szkoła Mistrzostwa Sportowego, strefa dla dzieci na stadionie, oferta dla dzieci w Klubowej'62, akcje charytatywne i wiele, wiele więcej. Pokazujemy, że to młode pokolenie jest dla nas ważne i chcemy w nich przekazać to, co sami kochamy najbardziej. Zobaczcie sami jak dzieciaki świetnie się z nami mają. Zapraszamy na mecze, na stadion, do Akademii, do szkoły, do Klubowej.

Ave GKS!

Ewelina Auguścik

#POMOCNIK

JSW

Data urodzenia: 27.12.1991
Waga: 70 kg
Numer: 7
Wzrost: 176 cm

JSW SA

PATRYK SKÓRECKI

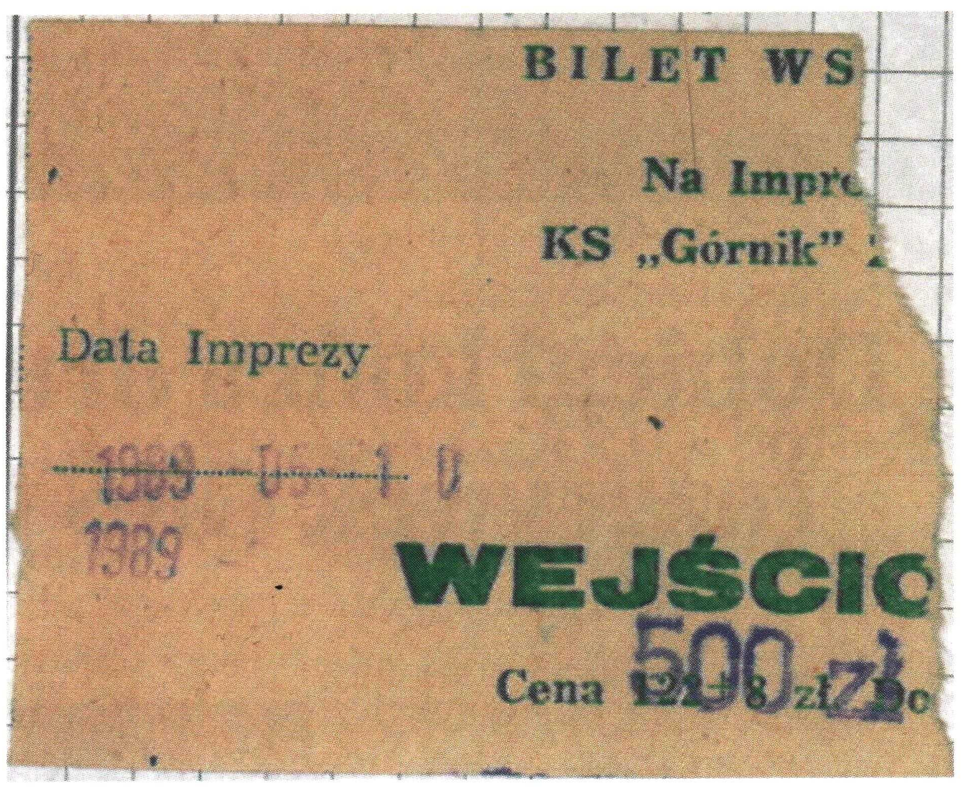


GKS JASTRZĘBIE

Były takie mecze...

W 20. kolejce sezonu 1988/1989 podejmujemy przy Kasztanowej drużynę Pogoni Szczecin. Fanów portowej jedenastki w Jastrzębiu-Zdroju pojawiło się ok. 20 z flagą. Naszemu zespołowi udało się wygrać trzy spotkania pod rząd z Wisłą Kraków, Stalą Mielec oraz właśnie z Pogonią 3:2. Po pierwszej połowie było 0:0, ale po przerwie jastrzębscy piłkarze wzięli się do roboty i po golach Kuśmierskiego, Biczaka i Krausa prowadzili 3:0. Była szansa na dodatkowy punkt (wtedy za zwycięstwo różnicą minimum trzech goli zamiast dwóch punktów przyznawano trzy, a drużynie przegranej odejmowano jeden - przyp. red.). Drużyna z dalekiego Szczecina jednak się nie poddała i strzeliła dwa gole. Później dalej naciskała, lecz nasi piłkarze dowieźli korzystny wynik do końca. W pięciu wiosennych kolejkach GKS zdobył siedem punktów i liczył się w walce o utrzymanie. Kolejny mecz to wyjazdowe derby z chorzowskim Ruchem i wiadomo było, że o punkty będzie bardzo trudno. Po pierwszej połowie GKS przegrywał 1:0 po golu „Gucia" Warzychy. Po przerwie dołożył on jeszcze dwa gole, kompletując hat-tricka. Po bramce strzelili także Szuster i Nowak, i nasi chłopcy musieli pogodzić się z porażką 5:0 oraz odjęciem jednego punktu. Fani GKS-u udali się na ten wyjazd pociągiem w ok. 400 osób. W Mikołowie Ruch próbuje obrzucić pociąg kamieniami. Jastrzębscy fani wybiegają z pociągu, ratując się ucieczką. Na stadionie dotarło do nas jeszcze ok. 10 kibiców GKS-u Katowice, a sam mecz oglądało ok. 18 000 osób. Był to jeden z meczów, z największą ilością kibiców z udziałem GKS-u Jastrzębie w całej jego historii. Kibice obu drużyn oflagowali dość dobrze swoje sektory i prowadzili kapitalny doping.







Po kompromitacji z Ruchem nikogo nie trzeba było przekonywać, że złość będzie trzeba rozładować na następnym rywalu, czyli Widzewie Łódź. GKS pokonał łodzian 1:0 po golu Bogdana Kuśmierskiego w samej końcówce meczu. Za drużyną z włókienniczego miasta podążyło 30 fanów. W tej grupie było paru kibiców Karpat Krosno z dwiema flagami. W następnej kolejce, rozgrywanej w środowe popołudnie, GKS udał się w podróż do Zabrza. Górnik Zabrze wraz z GKS-em Katowice i Ruchem Chorzów walczył o mistrzostwo Polski. W 18. sekundzie Józef Ryłko nieprzepisowo zatrzymał zawodnika Górnika i został podyktowany rzut karny, którego na gola zamienił Cyroń. Nasi piłkarze starali się doprowadzić do remisu i mieli parę okazji, ale bez efektów bramkowych. W drugiej połowie ponownie Cyroń zdobywa gola i przegrywamy 2:0. Jastrzębscy szalikowcy udali się do Zabrza z przesiadką w Katowicach. Było nas ok. 100, a w drodze na stadion zdobywamy jeden szalik Górnika. Pokrzywdzony kibic Zabrza przychodzi w czasie meczu z policją, ale nie udaje mu się odnaleźć kibica, który pozbawił go barw. Kolejny domowy mecz to pojedynek z Olimpią Poznań. Trzeba było go wygrać, by liczyć się w walce o utrzymanie. Niestety lepsze wrażenie sprawili goście i wygrali 2:1, choć nasi bardzo się starali. Kibiców z Lasku Golęcińskiego na południu Polski nie stwierdzono.

Sześć dni później, w sobotę o godzinie 11:00, GKS grał na wyjeździe we Wrocławiu ze Śląskiem i była to najwyższa porażka naszego zespołu obok meczu z Ruchem (0:5) w najwyższej klasie rozgrywkowej. Kibiców jastrzębskiej drużyny pofatygowało się do Wrocławia tylko 20. Gdy kupowali bilety, GKS strzelił gola w 2. minucie (Kuśmierski). Jednak kiedy dotarli na swój sektor w 7. minucie, było już 2:1 dla Śląska. Piłkarze z Wrocławia dołożyli jeszcze cztery gole. Wynik 6:1 mówi sam za siebie. Trzy bramki zdobył reprezentant Polski, Ryszard Tarasiewicz, obecny trener tyskiego GKS-u. Smutni kibice GKS-u Jastrzębie wracali pociągiem do domu. W środku tygodnia GKS zagrał z Górnikiem Wałbrzych, który tak jak my, bronił się przed spadkiem z ekstraklasy. Jastrzębianie po golach Krausa i Łuczaka wygrali 2:0. Drużynę z Wałbrzycha dopingowało ok. 20 kibiców, którzy bardzo się czaili po ekscesach podczas pierwszego meczu pomiędzy obiema drużynami. O końcówce sezonu i barażach o pozostanie w pierwszej lidze w następnym numerze.

Strajkowicz



Dobiegł końca drugi sezon e-sportowych rozgrywek GKS Jastrzębie Fifa League

14 września podczas meczu GKS Jastrzębie – Chrobry Głogów z rąk Prezesów GKS-u Jastrzębie - Dariusza Stanaszka oraz Pawła Duszyńskiego, a także organizatora rozgrywek Krzysztofa Gębczyńskiego nagrody otrzymali najlepsi zawodnicy ligi. Pierwsze miejsce zajął Piotr Szwarlik, wygrywając 17 z 30 meczów, 7 remisując oraz 6 przegrywając. Na drugim miejscu znalazł się Michał Płonka z 18 zwycięstwami na koncie, 3 remisami, a także 9 porażkami. Trzecią pozycję wywalczył Michał Niewola rozgrywając 29 meczów, z czego 18 zakończył zwycięstwem, 2 remisem, a 9 razy jako pokonany. Kolejną nagrodzoną osobą był Eugeniusz Fiedor, autor najładniejszej bramki sezonu według osób biorących udział w Facebookowym głosowaniu. Nagrodą był Pad Sony PS4 Dualshock 4 ufundowany przez lokal Gryfna Lama Żory. Ciekawostką jest, że o podium otarł się zawodnik GKS-u Jastrzębie Farid Ali, ostatecznie zajmując 4 pozycję.



GKS Jastrzębie FIFA League to rywalizacja online w grę FIFA. Zapisani do ligi gracze umawiają się na specjalnie utworzonej grupie na mecze, następnie rozgrywając je bez wychodzenia z domu. Do rywalizacji może przystąpić każda osoba posiadająca w domu konsolę PS4 oraz grę FIFA. Schemat rozgrywek nieco różni się od ligi znanej z tradycyjnej piłki. W trakcie jednego sezonu awans do wyższej ligi lub spadek do niższej można zaliczyć aż 6 razy, dzięki temu liga jest bardziej dynamiczna i dostarcza więcej emocji.

Trwają przygotowania do 3 sezonu GKS Jastrzębie FIFA League, który rozgrywany będzie na najnowszej części najpopularniejszego symulatora piłkarskiego FIFA 20. Zapraszamy do śledzenia na Facebooku oraz Instagramie profilu GKS Jastrzębie FIFA League, tam na bieżąco zamieszczane są najważniejsze informacje związane z ligą.

Krystian Kaczmarczyk ur.7.02.2004 r. Przygodę z piłką rozpoczął w pierwszej klasie szkoły podstawowej, kiedy trenerem był jeszcze Rafał Kubów. Wraz z kolegami z drużyny mają na koncie awans do pierwszej ligi trampkarzy w sezonie 2017/18. Krystian jest w grupie zawodników najbardziej rokujących na przyszłość jako najmłodszy rocznik. Obecnie trenuje pod okiem trenera Kamila Pająka.

Jaki jest Twój ulubiony klub piłkarski?
Borussia Dortmund.

Ulubiona pozycja na boisku?
Środkowy pomocnik, napastnik.

Piłkarz, z jakim chciałby się spotkać?
Jest ich dwóch - Marco Reus i Jadon Sancho.

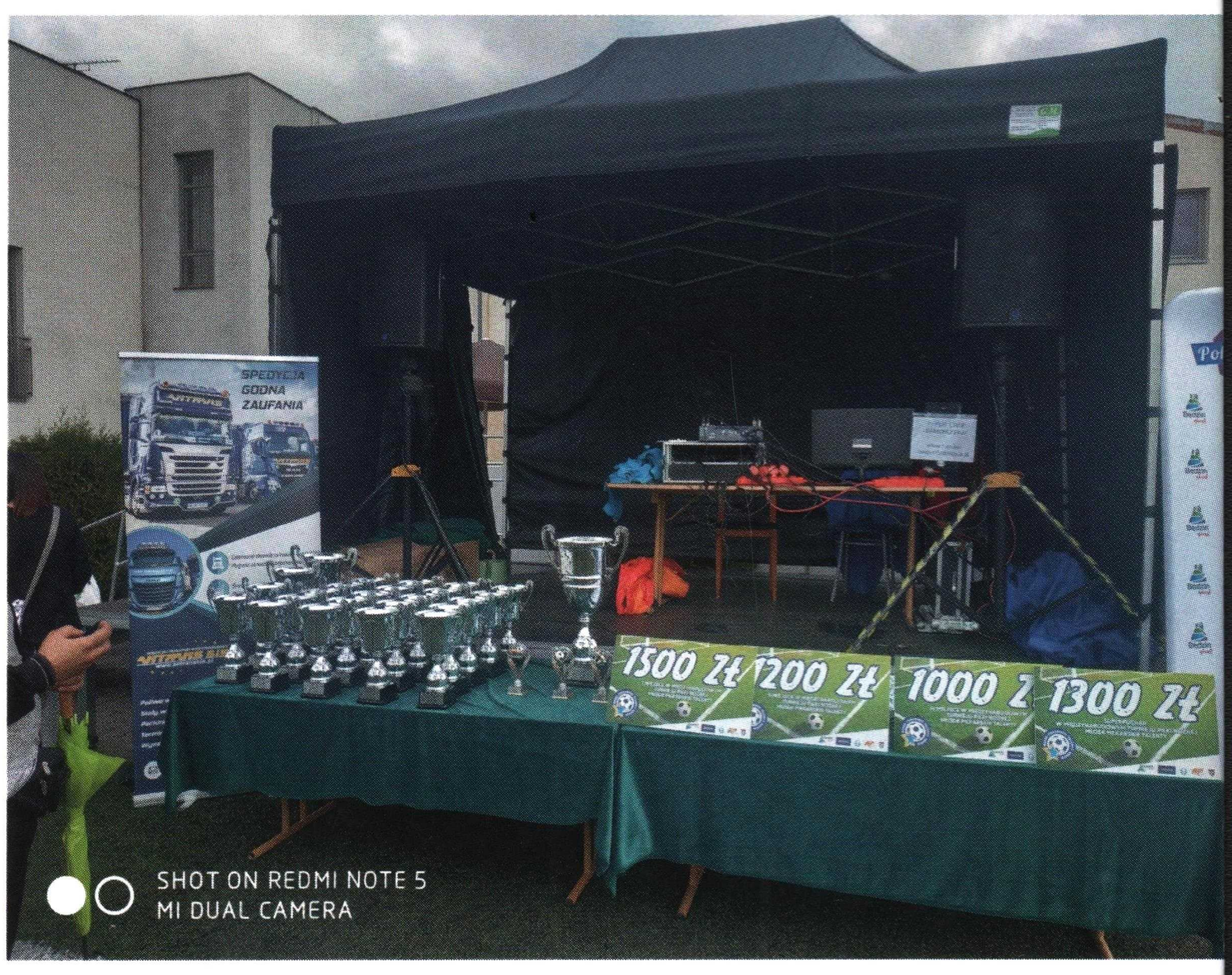
Jakie jest Twoje ulubione zajęcie w wolnym czasie?
Lubię spotykać się ze znajomymi, jeździć na rowerze i słuchać muzyki.

Ulubiony zawodnik GKS-u?
Przemysław Pastuszak.

AKADEMIA GKS JASTRZĘBIE

Rocznik 2010 zbiera kolejny bagaż doświadczeń uczestnicząc w międzynarodowym turnieju „Młode Piłkarskie Talenty" odbywającym się w Będzinie.

W pierwszy weekend września odbył się w Będzinie turniej „Młode Piłkarskie Talenty", w którym brały udział drużyny z rocznika 2010. Spośród 24 zespołów, drużyna Akademii GKS Jastrzębie zdobyła 18 miejsce. Warto wspomnieć, że by wystąpić na turnieju, młodzi adepci futbolu musieli przejść wcześniej eliminacje, do których przystąpiło 14 drużyn. Tylko trzy zespoły awansowały do turnieju głównego, w tym właśnie drużyna z naszej Akademii pod okiem trenera Tomasza Kocerby.



Jak sam mówi – turniej stał na niesamowitym poziomie, brały w nim udział drużyny ze ścisłego topu szkolenia w Polsce.

- Już na samym starcie przyszło nam się zmierzyć z ŁKS-em Łódź, który jak się później okazało, zajął siódme miejsce wygrywając drugą ligę czy Admira Wacker, który stanął na podium zajmując drugą lokatę w całym turnieju. Drużyna ta jest wielokrotnym mistrzem Austrii. Oprócz tych drużyn, zmierzyliśmy się także z Beniaminkiem Krosno. – mówi trener Kocerba.



Niestety, początek nie należał do dobrych, bowiem w pierwszej rundzie nie udało się zdobyć chociażby jednego punktu.

Później było trochę lepiej – zawodnicy naszej akademii okazali się być zwycięzcami kolejnej rundy remisując jeden mecz i dwa razy wygrywając z przeciwnikami. Naszymi rywalami w tej rundzie były drużyny takie jak MUKP Dąbrowa Górnicza, MFK Vitkovice z Czech oraz Chemik Kędzierzyn-Koźle.

Wygrana oznaczała tylko jedno – awans do drugiej ligi. Tam rywalizacja nie była taka prosta, jak mogłoby się wydawać. Przyszło nam się zmierzyć z zawodnikami m.in. Pogoni Szczecin, GKS-u Katowice czy zwycięzcą superpucharu Będzina - AP Mam Talent Polska, którzy okazali się zdecydowanie lepsi od nas. Zdobywcą pierwszego miejsca w Turnieju „Młode piłkarskie Talenty" okazał się zespół Karpaty Lwów, natomiast w całym tym przedsięwzięciu występowały również takie drużyny jak AS Trencin ze Słowacji, Wisła Kraków, Górnik Zabrze, Cracovia Kraków i wiele innych.

Jak twierdzi trener Kocerba – *„Było to niezwykłe doświadczenie nie tylko dla zawodników naszej akademii, ale także dla mnie jako trenera. Mam nadzieję, że częściej będziemy brali udział w tego typu turniejach."*

Kolejną wartościową lekcję młodzi piłkarze odbiorą, biorąc udział w TOP TALENT 2010, do którego zostali zaproszeni jako jedyna akademia z Górnego Śląska. Swoich sił spróbują tam czołowe drużyny szkolenia w Polsce: Varsovia Warszawa, Wrocław Academy, Akademia Piotra Reissa oraz Warta Gorzów Wielkopolski,.

ZAPRASZAMY!

KARAOKE NIGHT W KLUBOWEJ! START - 20:00

12 ORAZ 26 PAŹDZIERNIKA - SOBOTA

KLUBOWA'62

JASTRZĘBIE



Z Hiszpanii do GKS Jastrzębie

Do sztabu szkoleniowego dołączył w maju tego roku obejmując funkcję asystenta trenera Jarosława Skrobacza. Łukasz Włodarek odpowiedzialny jest m. in. za analizę gry zarówno naszej drużyny, jak i przeciwnika. Opowiedział nam, na czym polega jego funkcja oraz o swoim bogatym, mimo młodego wieku, doświadczeniu.

- W sztabie GKS-u pełnię funkcję asystenta trenera. Wiąże się to z pracą zarówno na boisku, jak również analizą przeciwnika, analizą pomeczową zespołu. Nie jest jednak tak, że jest to tylko moja rola - zarówno trener Skrobacz, jak i trener Woś również w tym procesie uczestniczą. Jest dyskusja, są wspólne wskazówki, uwagi. Moim zadaniem jest również przygotowanie materiału, który pokazywany jest zawodnikom.- mówi Włodarek.

Jak twierdzi, tej pracy nie wolno mylić z pracą "człowieka od statystyk, liczb". Tym zajmują się firmy, takie jak InStat, do których wraz z całym sztabem mają dostęp i w nie zaglądają.
- Najważniejsze są dla nas zachowania zawodników w fazie atakowania, bronienia, to jak zespół reaguje po stracie piłki, jak kiedy piłkę odzyskuje, oraz indywidualne zachowania na pozycjach naszych piłkarzy. Przygotowany jest dla nich materiał wideo zawsze w dwa dni tygodnia. – kontynuuje.

Oprócz taktyki, w grę wchodzą także treningi indywidualne...

- Jeśli dany zawodnik potrzebuje treningu indywidualnego, jestem do jego dyspozycji. Po konsultacji z pierwszym trenerem

ustalamy w jaki dzień mikrocyklu jest to zasadne oraz nad czym i na jakiej intensywności te zajęcia się odbywają.

Na pytanie o to, jak przygotowywał się do roli, którą pełni teraz odpowiada, że pierwszym etapem na pewno była 15-letnia gra w piłkę, bo dzięki temu każdy trener czuje sytuacje oraz zachowania zawodników na boisku. Jak wyjaśnia, jest to nie tyle niezbędny, co bardzo ważny rozdział u każdego trenera. Później była edukacja, studia, kurs instruktora piłki nożnej. W końcu przyszedł czas również na kurs trenera II klasy, kurs UEFA B oraz kurs UEFA A.



- Poza tym uczestniczyłem w kursach w Hiszpanii i w wielu stażach, takich jak Real Zaragoza - co wiązało się z prowadzeniem zajęć, ponieważ byłem tam kilka razy, Akademii Rapidu Wiedeń czy w Widzewie Łódź, kiedy był w Ekstraklasie.

Równolegle z edukacją Łukasza Włodarka szła 10-letnia już praktyka - pracował na każdym szczeblu piłki nożnej. Po pracy z najmłodszymi trafił do MOSiR-u Jastrzębie, gdzie spędził 5 lat i zdobył w tym czasie Mistrzostwo Śląska, mając w swoim zespole pięciu reprezentantów kraju, grających dziś w Ekstraklasie. Byli to m.in. Michał Skóraś czy Daniel Ściślak.



Po pracy w Jastrzębiu, 4 lata spędził w Dąbrowie Górniczej, z czego 3 lata pracował w Akademii, a przez rok pełnił rolę drugiego trenera w IV-ligowym zespole.

Asystent trenera Skrobacza to również autor projektu DEDUCTOR.

- Jest to projekt, który zajmuje się szkoleniem trenerów oraz indywidualną pracą z zawodnikiem. Są to zarówno młodzi zawodnicy, jak i zawodnicy Ekstraklasy. Firmy DEDUCTOR oczywiście nie tworzę sam - jest to grupa ludzi, dzięki czemu mogę w 100% skupić się na pracy w klubie.

Zaś bogate doświadczenie zostało zauważone również przez Polski Związek Piłki Nożnej:

-Niedawno zostałem zaproszony do sztabu młodzieżowej reprezentacji Polski prowadzonej przez Dariusza Gęsiora, co jest to dla mnie ogromnym wyróżnieniem i zaszczytem. Na ten moment na swoim koncie mam 3 mecze międzypaństwowe - jeden przeciwko Estonii oraz dwa przeciwko Turcji.



Wszystkie wyżej wymienione doświadczenia Łukasza Włodarka spowodowały, że jest – tak jak mówi - merytorycznie gotowy do pracy w piłce zawodowej.

- Jestem bardzo szczęśliwy, że otrzymałem szansę pracy w GKS Jastrzębie od trenera Skrobacza. Nie spoczywam jednak na laurach, gdyż praca w piłce to ciągły rozwój, ciągłe kształcenie się.

Życzymy dalszej motywacji do rozwoju!



Historia jastrzębskiego futbolu

Drużyna GKS przed rozpoczęciem sezonu II ligi 1973 r.
fot. arch. E. Kokoszka

Pierwszy sezon w II lidze

Dość niespodziewany awans GKS do II ligi wywołał niemałą euforię w Jastrzębiu. Kibice zacierali ręce z radości, a działacze wraz ze sztabem szkoleniowym szukali sposobów na wzmocnienie drużyny. Sprowadzono kilku obiecujących zawodników: Ryszarda Dudę ze Stali Rzeszów, Kazimierza Kędziora i Martyna Fojcika z ROW Rybnik oraz Jana Kajzerka z GKS Wodzisław. Zespół przygotowywał się na obozie w Strumieniu.

Inauguracja II ligi w Jastrzębiu miała miejsce 12 sierpnia 1973 r. - wypadła jednak przeciętnie. Drużyny GKS i Sparty Zabrze zaprezentowały mało widowiskowy futbol. Wprawdzie jastrzębianie już w 12 minucie zdobyli bramkę, ale jeszcze przed przerwą goście wyrównali. W drugiej odsłonie wynik nie uległ zmianie. 8 tysięcy widzów (rekord!) mogło poczuć rozczarowanie. W początkowej fazie rundy jesiennej GKS grał znacznie lepiej niż mówiły o tym rezultaty. Pechowa porażka w Bielsku czy remisy ze Stalą Rzeszów i Stalą Stalowa Wola u siebie wcale nie musiały zakończyć się stratą punktów, gdyby nie brak przysłowiowego szczęścia. W efekcie GKS okupował dolną część tabeli. Na pierwsze zwycięstwo górników przyszło czekać aż do 6 kolejki, kiedy jastrzębianie przed własną publicznością pewnie pokonali wicelidera z Kluczborka 2:0. Wśród gospodarzy znów najlepiej zagrał duet Potrawa i Duda. Wydawało się, że piłkarze GKS odzyskali dawny wigor. Niestety w następnych meczach górnicy najczęściej remisowali lub przegrywali. Swoje drugie zwycięstwo odnieśli dopiero w 12 kolejce, kiedy sprawili niespodziankę i ponownie pokonali wicelidera, tym razem z Tychów, 2:0. Do końca rundy jastrzębianie więcej zwycięstw nie odnieśli. Co więcej, w wyjazdowym meczu z GKS Katowice doszło do kuriozalnej sytuacji, gdy jastrzębianie zdobyli dwie bramki, ale... przegrali 0-2! Była to wina dwóch piłkarzy Jastrzębia, którzy trafili do własnej bramki. Na szczęście mecz w Katowicach oglądało zaledwie 300 widzów...

Jak widać, jesienią GKS Jastrzębie uzyskał tylko 2 zwycięstwa i aż 8 remisów oraz 5 porażek. To dawało 12 punktów w 15 meczach i zaledwie 12 lokatę w tabeli. Stosunek bramek wynosił 10:13, co oznaczało, że dysponujemy bardzo dobrą defensywą i fatalnym napadem. Prasa sportowa nie miała jednak złego zdania o drużynie z Jastrzębia. Chwaliła ją m.in. za dyscyplinę taktyczną i bojowość. Wydawało się więc, że na lepsze rezultaty trzeba po prostu cierpliwie poczekać. Chyba tego samego zdania byli działacze GKS, którzy w okresie zimowym nie przeprowadzili żadnych wzmocnień wierząc, że zespół jest w stanie utrzymać się na przedsionku ekstraklasy.

Runda rewanżowa rozpoczęła się jednak od falstartu. Piłkarze GKS ulegli Sparcie w Zabrzu 3:0. Nikt nie przypuszczał jeszcze, że to dopiero początek niechlubnej serii 10 meczów bez zwycięstwa. Jastrzębianie wywalczyli wówczas tylko 3 remisy, pozostałe mecze przegrywając. To oczywiście strąciło GKS na dół tabeli. Ta nieszczęsna seria została przerwana dopiero w połowie maja, gdy Jastrzębie po dramatycznym meczu pokonało u siebie AKS Niwka 3:2. Szanse na utrzymanie w II lidze były już wówczas iluzoryczne. Na podopiecznych trenera Marcelego Strzykalskiego czekały jeszcze spotkania z Tychami, Katowicami i Piastem Gliwice. Pewnie zmierzające do ekstraklasy Tychy oczywiście nie dały szans jastrzębianom wygrywając 3:1. Ale z pozostałymi rywalami górnicy z Jastrzębia powalczyli. Najpierw zremisowali u siebie z Katowicami 1:1, a następnie zwyciężyli w Gliwicach 2:0. Były to jednak mecze o honor, bo sprawa spadku GKS wyjaśniła się wcześniej. Na zakończenie sezonu Jastrzębie przegrało u siebie ze Starem Starachowice i ostatecznie zajęło przedostatnie miejsce w tabeli.

Dorobek GKS Jastrzębie w II-ligowym debiucie okazał się mizerny. Zaledwie 4 zwycięstwa i 12 remisów oraz 14 porażek – to było stanowczo za mało, by utrzymać się w na szczeblu krajowym. Była to surowa lekcja zarówno dla piłkarzy, jak i działaczy. Nie ostudziło to jednak sportowych aspiracji w mieście, które wciąż rosło jak na drożdżach.

Trzon zespołu GKS walczącego w II lidze stanowili: Rajnard Koterba i Kazimierz Kędzior (bramkarze), Ewald Adamiec, Czesław Bugdoł, Maksymilian Czenczek, Oskar Gawron, Alfred Potrawa, Ryszard Duda, Martyn Fojcik, Krystian Maniurka, Edward Kokoszka, Jan Kłosek, Władysław Gładyś, Jan Kajzerek, Teodor Twardowski oraz najlepszy strzelec – Zbigniew Kopiec (5 bramek).

Marcin Boratyn

Zwróciłeś na to uwagę?
- to idealne miejsce na Twoją reklamę.

Skontaktuj się z nami
Agata Gębczyńska
+ 48 726 827 611
agata.gebczynska@gksjastrzebie.com

LATO 2020

Gwarancja niskiej ceny

ZALICZKA JUŻ OD 99 PLN

AGENCJA TURYSTYCZNA
VBUSELBA

wakacje cały rok

Żory
ul. Bałdyka 8

Jastrzębie-Zdrój
ul. A. Bożka 34D

32 47 67 311

WWW.WAKACJECALYROK.COM.PL